

PRZEGLĄD RĘKODZIELNICZY

Nr. 10.

Kraków, dnia 1 października 1913.

Rok II.

„PRZEGLĄD RĘKODZIELNICZY“ jest wydawnictwem i organem miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i wychodzi 1. każdego miesiąca pod redakcją Ing. Stanisława Tilla, c. k. radcy budownictwa, dyrektora powyższych instytucji i Stanisława Batki, wicesekretarza Magistratu krakowskiego. Rękodzielnikom i przemysłowcom wysyła się go na żądanie bezpłatnie. Redakcja i administracja mieści się przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

Wszelkich wyjaśnień i informacji w sprawie popierania przemysłu udziela bezinteresownie Dyrekcyja miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska L. 4.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Batko.

OSZCZĘDNOŚĆ NAKAZEM PATRYOTYZMU.

Pod powyższym tytułem wydał znany działacz społeczny Dr. Józef Fuhrich, adwokat w Pradze, broszurę o treści nader doniosłej dla każdego społeczeństwa a przede wszystkim dla nas Polaków. Dzięki uprzejmości autora otrzymała Redakcja zezwolenie na przedrukowanie cennej pracy, za co też gorące składa autorowi podziękowanie, polecając artykuł niniejszy szczególniejszej uwadze czytelników.

Czem jest oszczędność? Oszczędność nie jest skąpstwem, ani sknerstwem, ani chciwością, lub pragnieniem bogactw.

Jest jednak rozumnem gospodarowaniem rezultatami pracy własnej, majątkiem odziedziczonym lub nabytym;

jest świadomem pełnieniem obowiązków wobec społeczeństwa i narodu całego;

jest słuszną oceną pracy własnej i pracy cudzej;

jest szanowaniem zdrowia jako największego dobra na świecie;

jest należytem zużytkowaniem i rozwinięciem własnych zdolności i zalet i dążeniem do najwyższego rozwoju duchowego i cielesnego;

jest zwycięstwem rozumu, zwycięstwem obowiązku nad namiętnościami, złymi namiętnościami, nad ułomnością naszego charakteru;

jest dążeniem do niezależności materialnej, a wobec tego i do niezależności duchowej i politycznej;

jest walką ze zbytkiem w każdej jego postaci, walką z alkoholem i tytoniem;

jest walką z lenistwem, nieporządkiem i nieładem;

jest oznaką silnej woli, która jest poręką lepszej przyszłości.

Jak mamy oszczędzać? Pracujmy możliwie jak najwięcej i jak najlepiej! Zarabiamy, ile tylko możemy! Praca jest głównym środkiem do zachowania zdrowia cielesnego i duchowego, do zyskania zadowolenia z siebie samego. Praca jest miarą dojrzałości, kultury i niezależności narodu. Praca niema nóg, sama do nas nie przyjdzie. Trzeba szukać jej wszędzie i zawsze.

Na pracy nigdy nie zbywa. Setek tysięcy rąk i głów nam trzeba, aby miliony morgów ziemi były lepiej uprawiane i wydawały o wiele większe plony, aby miliony nowych drzew owocowych w ogrodach i na zagonach naszych wyrastały, aby o miliony bydła więcej w oborach naszych się hodowało.

Setek tysięcy rąk i głów nam trzeba do założenia i prowadzenia tysiąca nowych fabryk dla zaspokojenia wszelkich naszych potrzeb własnymi wyrobami.

Setek tysięcy rąk i głów nam trzeba do przebudowania i rozszerzenia naszych miast i wsi, aby domy nasze odpowiadały wymaganiom zdrowotności, aby mieszkania nie narażały nas na różne choroby, aby naród był zdrowy.

Setek tysięcy rąk i głów nam trzeba do wybudowania nowych gościńców i kolei i do przebudowania starych, nieodpowiednich.

Do wykonania tych zadań i prac olbrzymich a koniecznych dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego potrzeba kapitałów milionowych! Lecz jak zabrać się do tej pracy, kiedy u nas panuje brak pieniędzy, brak kapitałów?

Nieprawda! Kraj i lud nasz jest bogaty, trzeba tylko się rozpatrzeć, przetrzeć oczy, a zobaczymy, że miliony pieniędzy rozrucamy, że inne miliony bezowocnie giną z powodu własnej nieudolności i niedostatecznego wyzyskania bogactw w ziemi.

Pracujmy i oszczędzajmy! Nie wydawajmy więcej, niż otrzymujemy. Wydatki nasze powinny być zawsze mniejsze od dochodów! Nie żyjmy nad stan!

Gdyby każdy Polak co dzień choć jeden cent oszczędził, to 20 milionów Polaków oszczędziłoby w przeciągu jednego roku 145 milionów koron — 122 miliony marek — 57 milionów rubli.

Niechaj nikt nie mówi, iż nie może oszczędzać, boć zawsze można lepiej i więcej pracować! Gdyby każdy Polak co dzień tylko o kwadrans lub o pół godziny wię-

cej pracował i zarobek odnośny oszczędzał, jeszcze większe kapitały milionowe byłyby pozyskane.

Gdyby każdy Polak co tydzień pił mniej o jedną szklankę piwa, wódki lub wina, zostałyby jeszcze nowe miliony oszczędzone.

Oszczędności swe wkładajmy do krajowych zakładów finansowych! Każdy Polak powinien mieć swą książkę wkładową i regularnie wkładać do niej oszczędności swoje.

Każdy Polak powinien pracować, oszczędzać i starać się, aby ziemia, którą uprawia, była jego własnością, aby domy, w których mieszka, i kopalnie i fabryki, w których pracuje, były polskimi.

Nie pozostawiajmy więc oszczędzania przypadkowi ani do chwili większych zarobków! Miejmy silne postanowienie oszczędzania nawet przy najskromniejszych dochodach, ponieważ tylko tym sposobem zwyciężymy sami siebie i nie wpadniemy w niewolę długów!

Pamiętajmy zawsze o przyszłości własnej, o przyszłości rodziny swej, o przyszłości narodu całego. Każdy sam bezzwłocznie powinien rozpocząć oszczędzać i służyć przykładem dla innych.

Organizacja pracy oszczędnościowej. Myśl oszczędzania nie jest nową. Nie prowadzi do materjalizmu i nie odwołuje się do idealizmu; jest jednak zwrotem do życia prostego, naturalnego, jest uszlachetnieniem charakteru jednostek, a więc udoskonaleniem charakteru narodu całego. Wielkiej wymaga pracy, lecz wielkie z niej dla narodu płyną korzyści.

Dlatego więc każdy, kto przekonany jest o pożyteczności idei oszczędnościowej, powinien ją szerzyć i popierać wszędzie i wszelkimi siłami. Idea ta powinna być własnością wszystkich bez względu na różnice przekonań.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na wychowanie dzieci, ażeby one przyzwyczajały się do życia prostego i skromnego i ażeby w nich od wczesnej młodości roz-

wijał się zmysł oszczędzania i poczucie obowiązku.

Każde dziecko powinno mieć swą książkę wkładkową, do której samo dla siebie i rodzice dla niego składaliby drobne oszczędności. Nie dawajmy dzieciom rzeczy zbytecznych lub zabawek kosztownych; uczajmy je natomiast szanować wszelką własność naszą.

Akcya oszczędnościowa powinna być popierana przez wszystkich zwierzchników wobec służby, wobec czeladzi, wobec robotników. Jest rzeczą jasną, że każda służąca, każdy robotnik, który oszczędza, który umiejętnie rozporządza pieniędzmi zarobionymi, który posiada książkę wkładkową, który szanuje swoje ubranie, obuwie, bieliznę, żeby jak najdłużej je nosić, że taki pracownik jest oszczędnym także dla swych pracodawców, więcej i lepiej pracuje i więcej posadę swą ceni.

To też każdy pracodawca, który budzi u służby zmysł oszczędzania, dokonywa czynu nie tylko chwalebnego, lecz i korzystnego dla siebie samego. Posiadanie książki oszczędnościowej powinno być dla każdego najlepszym poleceniem.

Nie dawajmy służbie zbytecznych podarunków, które ją często do zbytków zachęcają, lecz wynagradzajmy ją książkami oszczędnościowymi lub powiększeniem wkładów już istniejących!

Pouczajmy służbę, że należy zawsze pamiętać o przyszłości i że często dzięki małym funduszom z płac zaoszczędzonych można dojść do niezależności.

Dla nauczycieli i kapłanów szlachetnem i doniosłym zadaniem byłoby popieranie akcji oszczędnościowej w szkołach i kościołach przez zakładanie szkolnych i kościelnych kas oszczędnościowych, zachęcanie dzieci do życia prostego i do pracy, przez wzbudzanie w nich wstrętu do życia beczynnego i rozrzutnego.

Dla wszystkich zakładów finansowych, obywatelskich, rolniczych, handlowych i rze-

mieślniczych powinno również stać się poważnem zadaniem popieranie ruchu oszczędnościowego, wytrwałe staranie się o jak najszerze powiększenie wkładek oszczędnościowych i liczby wkładających, dalej wyszukiwanie kapitałów często bezowocnie leżących i staranie się o ich korzystne ulokowanie u osób również oszczędzających, a więc godnych kredytu, dalej wynagradzanie wytrwałych drobnych ciułaczy, rozdawanie rokrocznie dzieciom biednych rodziców książeczek oszczędnościowych z małą wkładką z prawem podniesienia jej dopiero po dojściu do pełnoletności dziecka, zachęcając w ten sposób do oszczędzania, dalej bezpłatne rozdawanie ogółowi kalendarzyków, broszurek, sprawozdań bilansowych, zaopatrzonych w krótkie nauki i wskazówki w sprawie oszczędzania. Koniecznym jest też, aby wszystkie te zakłady były po całym kraju tak rozrzucone i miały tak ułożone godziny urzędowe, żeby jak najwięcej odpowiadały potrzebom publiczności.

Tysiące fachowo wykształconych urzędników wszystkich tych zakładów powinno stanowić armię wytrwałą, pracującą nad powiększeniem funduszy i wkładek. Praca ta będzie korzystną nie tylko dla kraju i dla wkładających, lecz i dla samych urzędników, ponieważ nowo zaoszczędzone miliony prowadzą do powiększenia zakładów finansowych, do rozszerzenia ich działalności, a zatem i do lepszych posad urzędniczych.

Każdy handlowiec i rzemieślnik powinien oszczędzać, aby mógł towary kupować za gotówkę nie tylko tańsze, lecz i lepsze i aby mógł z czasem nabyć dom, w którym interes swój prowadzi i zacząć płacić komorne sobie samemu.

Nie obawiamy się, że oszczędzanie szkodzi handlowi lub przemysłowi. Odwrotnie! Przez oszczędności, których nam teraz brak, dojść można dopiero do rozkwitu handlu i rzemiosł.

Niechaj każdy, kto kocha siebie, kto kocha swą rodzinę, kto kocha kraj i naród swój, pracuje jak najwięcej nad szerzeniem zmysłu oszczędnościowego!

Dlaczego mamy oszczędzać.

Dla nas samych, abyśmy tylko na sobie polegać mogli w nieszczęściu lub w chorobie.

Dla nas samych, abyśmy na starość nie byli ciężarem dla innych i spokojniej zażywać mogli ostatnich dni życia, wypełnionego pracą.

Dla dzieci naszych, aby lepiej im było na świecie, aby lepsze wychowanie otrzymały i aby łatwiej im było pracować.

Dla społeczeństwa, abyśmy nic od niego nie potrzebowali, lecz sami mogli spieszyć mu z pomocą.

Dla swego narodu pokrzywdzonego i dla kraju zubożałego. Wiemy, jakie ma znaczenie powszechne prawo wyborcze, mocą którego każdy wyborca współdziała przy rozstrzyganiu spraw politycznych. Niemniej doniosłe, bo głębsze mieć będzie znaczenie dla każdego Polaka posiadanie własnej książki wkładowej i przyczynianie się przez regularne oszczędzanie do stworzenia wielkiego kapitału narodowego, niezbędnego dla rozwoju kraju i narodu. Powszechne postanowienie oszczędzania jest koniecznym dopełnieniem powszechnego prawa wyborczego.

Wybory i głosowania mają często znaczenie tylko deklaracyjne i znikome, lecz kapitały przez miliony Polaków oszczędzone miałyby znaczenie trwałe i zbawienne. Wybory dokonywują się co kilka lat, natomiast oszczędzając, wykonujemy każdą nową wkładką oszczędnościową swe prawo wyborcze, głosując na lepszą przyszłość Ojczyzny.

Oszczędzajmy! Postanówmy być panami we własnym kraju! Przestańmy pracować w służbie u obcych! Setki tysięcy wychodźców naszych są teraz zmuszone szukać pracy poza krajem, być robotnikami tam, gdzie

obcy rządzą, w warunkach często nie licujących z powagą narodu.

Wstyd i hańba nas na myśl tę ogarniają. Powinniśmy dążyć i pracować nad tem, aby Ojczyzna była dla wszystkich matką, a nie macochą, aby naród dał wszystkim członkom swym pożywienie w kraju ojczystym.

To jest cel tak wzniosły i święty, iż zasługuje, aby każdy, bogaty i ubogi, fabrykant i robotnik, dążył do niego. Wielkie i wysokie mogiły usypano zmarłym bohaterom narodu, lecz dla narodu samego, aby mógł żyć i rozwijać się, trzeba usypać szanse niezdobyte, trzeba oszczędzić wielkie kapitały narodowe!

Polacy! Od Was tylko zależy, czy będziecie panami na swej ziemi, czy niewolnikami! Naród polski szczyci się kulturą zachodu, a przecież głównym przymiotem kulturalnych narodów zachodnich jest ich — oszczędność i praca, które torują drogę do cywilizacji i dobrobytu.

Niepotrzebny jest jeden wielki kapitał milionowy, lecz potrzebne nam są miliony małych kapitałów, miliony pracujących rąk i miliony oszczędzających głów.

Niechaj zabrzmiało hasło zbawienne „Oszczędzajcie!” w pałacu i w chacie, niechaj krzepi robotnika, zastanawia inteligenta, a głównie niechaj napęla czyste serca dziecinne, aby wyrastało pokolenie silniejsze i — lepsze!

Oszczędzajcie!

CHOROBA I OCHRONA ÓCZ U RĘKO-DZIELNIKÓW.

W krótkich zarysach chcę przedstawić choroby ocz. Szczególniejszą uwagę zwrócę na choroby zakaźne t. j. takie, które łatwo mogą się przenieść z jednego człowieka na drugiego. Następnie opiszę choroby, jakie powstają wśród najrozmaitszych rodzajów pracy i podam, jak należy ochraniać oczy, aby nie doznały szkody.

Narządem wzroku są oczy, umieszczone w dwóch kostnych jamach czaszki, w oczodołach. Oko przedstawia się w postaci kulistego pęcherzyka złożonego z trzech błon. Zewnętrzna błona nazywa się białkową lub twardówką, a ku przodowi przechodzi w część przeźroczystą, rogówkę i ta ma postać szkiełka zegarkowego, jakby przyłożonego na gałkę oczną. Drugą błoną leżącą pod twardówką jest naczyniówka, ku przodowi przechodząca w ciało rzęskowe i tęczęwkę. Tęczęwka przedstawia się jako barwny krążek z otworem w środku zwanym źrenicą, która może się zwężać lub rozszerzać. Naczyniówka jest błoną zawierającą bardzo liczne naczynia krwionośne. Trzecią błoną wyścielającą wewnątrz gałki ocznej jest siatkówka, zawierająca zakończenia nerwu wzrokowego, które tworzą narząd odbierający wrażenia świetlne a te za pomocą włókien nerwowych dochodzą do naszej świadomości. Tuż za tęczęwką i za źrenicą leży soczewka oczna, twór przeźroczysty, przez który wpadają promienie świetlne do oka, a zbierając się na siatkówce wytwarzają najwyraźniejszy obraz przedmiotów znajdujących się przed okiem. Poza soczewką wewnątrz oka wypełnia ciało galaretowate zwane ciałkiem szklistym.

Przed soczewką, tęczęwką, poza rogówką, znajduje się ciecz wodna. Gałka oczna może wykonywać najróżnorodniejsze ruchy za pomocą mięśni ocznych, które, poczynając się od kości oczodołu, przyczepiają się w różnych miejscach do gałki ocznej. Naturalną ochronę oka od spodu stanowią powieki, na których znajdujemy rzęsy i nad powiekami umieszczone brwi. W oczodole znajduje się gruczoł łzowy, który wydzielina swoją ustawicznie zwilża gałkę oczną, nie dozwalając na jej wyschnięcie. Całe oko pokryte jest bardzo cienką błoną zwaną spojówką, która okrywając oko, przechodzi na tylną powierzchnię powiek.

Różne choroby oczne, dotyczące przeźroczystych części oka, powodują zaćmienie

tychże, w następstwie tego znaczne obniżenie bystrości wzroku lub jego utratę. To samo dotyczy chorób nerwów ocznych t. j. siatkówki, a także i naczyniówki, odnośnie do rozmaitych spraw zapalnych.

Żaden może organ człowieka nie jest tak narażonym na rozmaite szkodliwe wpływy jak oczy. Już nowo narodzonemu dziecku grozi nieraz choroba, która przyprowadzić może o utratę wzroku; gdy dziecko zaczyna się uczyć, nieraz całymi godzinami siedzi nad książką lub zeszytem, dziewczynki nadto zajmują się robotami ręcznymi, szyją lub haftują. Uczniowie starsi nieraz całe dni spędzają na czytaniu i pisaniu. A wieleż to młodzieży uniwersyteckiej, chcąc zdobyć sobie jak najprędzej kawałek chleba, po nocach zapracowuje się nad książkami? Cóż dopiero mówić o pracy robotników lub rękodzielników, odbywającej się wśród pyłu, kurzu, w powietrzu zanieczyszczonym rozmaitymi wylęgami. Każda praca dłużej trwająca nuży oczy i osłabia wzrok, a wykonywana w warunkach dla oczu szkodliwych działa wprost zabójczo na oczy. Bardzo często choroby oczne rozpoczynają się objawami lekkimi, nie dającymi się prawie odczuć. Chorzy nie zwracają na nie uwagi, lekceważą te objawy a dopiero wtedy udają się do lekarza, gdy oko, silniej zadrażnione, zaczyna boleć lub gdy wzrok podupadł, kiedy to i lekarzowi trudno często poradzić.

Według obliczeń prof. okulistyki Fuchsa żyje w Europie 350.000 ślepych; w liczbie tej można przyjąć 100.000 osób takich, które mogłyby uniknąć ślepoty, gdyby wcześniej udały się o pomoc lekarską.

Gdybyśmy zastanowili się nad tem, jakie mogą być przyczyny tego strasznego kalektwa, jakim jest ślepota, dojdziemy do przekonania, że przede wszystkim wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa jest brak wiadomości o najprostszych zasadach zdrowotności, a szczególnie odnośnie do ocz. Często spotkać się można z lekceważeniem chorób oka lub z najnie-

dorzeczniejszymi przesadami, wskutek których stosuje się dla leczenia oka środki szkodliwe, idąc za radą babek lub znachorów. Często bieda nie pozwala ludziom leczyć się lub leczenie natrafia na takie warunki zdrowotne, że ono nie odnosi żadnych skutków, a przytem chory, czując pewne uprzedzenie, nie chce leczyć się w szpitalu.

Istnieje cały szereg zakaźnych chorób oczu, t. j. takich chorób, które są bardzo groźne nie tylko dla człowieka niemi dotkniętego, lecz grożą także innym znajdującym się w jego otoczeniu. Taką chorobą jest jaglica (trachoma lub zapalenie egipskie). Jaglica jest chorobą spojówki t. j. błony, pokrywającej powieki od wewnątrz i gałkę oczną. Jest to choroba bardzo zdrażliwa, gdyż łatwo może być przenoszona z jednego człowieka na drugiego, a w samych jej początkach bardzo często niczem nie daje się odczuć człowiekowi nią dotkniętemu. Dopiero później, gdy zaczynają się tworzyć rozmaite powikłania, gdy choroba z powieki przechodzi na gałkę oczną, na rogówkę, chory zgłasza się do lekarza. Oko dotknięte jaglicą łzawi, ropyje, doznaje bólu, światłowstrętu. Wydzielina z oka chorego jest bardzo zaraźliwa i dostawszy się w jakikolwiek sposób do oka drugiego człowieka, może wywołać u niego jaglicę. Jaglica przenosić się może za pomocą rąk, wskutek dotykania przedmiotów, które były w styczności z chorym na jaglicę. Chory na jaglicę często dotyka rękami oczu i z nich zarazki przenosi na otaczające go przedmioty; człowiek zdrowy, dotykając rękami tych przedmiotów i ocierając następnie oczy, może je zarazić. Ojczyzną tej choroby jest prawdopodobnie Egipt, a zwróciła ona na siebie uwagę Europy, gdy prawie cała armia francuska z 30.000 ludzi, walcząca w Egipcie w drugiej połowie XVIII. wieku, zachorowała na oczy, a po powrocie do Europy także inne wojska zaczęły chorować na jaglicę i wielu żołnierzy oślepiło.

Choroba ta, nie leczona wcześnie, ze spojówki przenosi się na przeźroczystą część oka, na rogówkę, powoduje jej zmętnienie lub owrzodzenie, w następstwie czego występuje bardzo znaczne upośledzenie wzroku albo ślepoty. Uprzywilejowanymi miejscami, gdzie panuje jaglica, są te kraje i te okolice, gdzie spotykamy się z brudem i nieporządkiem, gdyż tu jaglica prawie nigdy nie wygasa, zwłaszcza gdy nawiedzi ubogie warstwy ludności, żyjące w opłakanych warunkach zdrowotnych, np. ubogą ludność żydowską.

Chcąc uniknąć zakażenia się jaglicą, trzeba przede wszystkim dbać o czystość rąk i nigdy rękami brudnymi nie dotykać swych oczu. Nie należy używać ręczników, chustek do nosa itp. rzeczy pochodzących od osób chorych na oczy, podobnie nie należy używać tych samych miednic i tej samej wody do mycia, ani też spać na poscieli, której używali chorzy na oczy.

Ktokolwiek uczuje choćby najłżejsze dolegliwości ze strony oczu, powinien zaraz udać się do lekarza, któryby przede wszystkim rozstrzygnął, czy nie zachodzi przypadek jaglicy, gdyż wczesne leczenie może zapobiedz złym następstwom dla chorego i jego otoczenia. Na stan oczu należy przede wszystkim zwrócić uwagę tam, gdzie przebywa razem większa ilość osób, a więc w fabrykach, zakładach naukowych, przemysłowych, ochronkach i t. p. W razie wczesnego rozpoznania pierwszego przypadku jaglicy i odpowiedniego leczenia przy odosobnieniu chorego można zapobiedz rozszerzeniu się choroby na innych współtowarzyszy.

Inną zakaźną chorobą oka jest ropotok czyli rzerzączkowe zapalenie. Zwykle dostają jej ludzie cierpiący na rzerzączkowe zapalenie cewki moczowej. Choroba oka objawia się silnym obrzękiem powiek, spojówki oka, bólem i żółtawo-białawą wydzieliną, dobywającą się z pod powiek, która jest w wysokim stopniu zjadliwa.

Choroba miewa przebieg bardzo ostry i w krótkim czasie może zupełnie zniszczyć oko, a tylko szybka pomoc lekarska może oko ocalić. Chory na rzerzączkę cewki musi się przede wszystkim na nią leczyć i bardzo ściśle przestrzegać czystości ciała, a szczególnie czystości rąk i nigdy nie dotykać oka nie oczyściwszy poprzednio rąk zapomocą wody i mydła. Aby otoczenie ochronić od zarażenia, należy przestrzegać tych samych środków ostrożności, o których wspomniałem przy jaglicy, gdyż podobnie i tu wydzielina z ocz jest zaraźliwą. Jak ropotok oczny jest rozpowszechniony, możemy wnosić z obliczeń statystycznych, które podają, że na tysiąc ślepych wypada 26 takich, którzy utracili wzrok wskutek ropotoku.

Jeszcze wspomnę o jednej zakaźnej chorobie ocz, t. j. o dyfterycznym czyli błonicznym zapaleniu spojówki. Tu podobnie jak przy dyfteryi gardła powstają błony na spojówce powiek. Zarażenie oka następuje przez przeniesienie zarazków dyfterycznych z gardła na oko, czy to u tego samego chorego, czy też wskutek nieostrożności jego otoczenia, np. wskutek kaszlu lub kichania. Chorego na błonicę należy odosobnić. Najlepiej jest przewieść go do szpitala, w domu zaś przeprowadzić dokładną dezynfekcyę, gdyż błonica jest bardzo zaraźliwą i bardzo groźną dla oka. Podobnie jak przy poprzednio wspomnianych chorobach trzeba i tu przestrzegać porządku, czystości i odosobnienia chorego.

W miarę rozwoju nauki lekarskiej przekonujemy się coraz bardziej, że wiele chorób oka powstaje wskutek ogólnych schorzeń organizmu lub poszczególnych jego narządów. Są choroby w pewnych organach, które wywołują charakterystyczne zmiany w oczach, tak, że lekarz okulista może wcześniej rozpoznać daną chorobę. Tak charakteryczne zmiany powstają na dnie oka np. w chorobie nerek. Przy ostrych chorobach zakaźnych, gorączkowych, oczy

bywają zajęte. Ostre wysypki, tyfus, róża, ospa itd., gościec stawowy, cukrzyca mogą być powikłane z chorobami ocz, wywołując w nich już to powierzchowne zmiany, już to zmiany w głębszych częściach oka. Tak może przyjść do wytworzenia się ropni, do poważniejszych zapaleń tęczówki, naczyńki lub nerwu wzrokowego. Zmiany te mogą trwać dłużej w oku niż ogólna choroba i mogą znacznie upośledzić wzrok lub spowodować ślepotę. Dla oka bardzo groźną chorobą jest ospa prawdziwa, gdyż podczas niej mogą wytworzyć się wrzody i ropnie na oku i następnie zniszczyć oko. Szczepienie ochronne przeciw ospie może zapobiedz zachorowaniu na ospę lub spowodować bardzo łagodny jej przebieg, w czasie którego rzadkie są powikłania z oczami.

Przy szczepieniu ochronnem należy zwrócić uwagę, aby nie dotykać rękami miejsca szczepionego, bo łatwo można szczepionkę lub wydzielinę z miejsca świeżo zaszczipionego przenieść na oko i wskutek tego wywołać bardzo groźne zapalenie ocz. Przy innych chorobach wysypkowych, jak odra, szkarlatyna, rzadziej przychodzi do zachorowania samego oka, a zwłaszcza rogówki; kataralne zapalenie spojówki towarzyszy zwykle odrze.

Prócz chorób zakaźnych ostrych, chroniczne choroby zakaźne jak gruźlica, a głównie przymiot (syfilis czyli kiła), nadto zaś krzywica, zołzy, gościec i cukrzyca nie pozostają bez wpływu na oczy. Tak np. pojawienie się guzków gruźliczych na dnie oka uważanem bywa za smutną przepowiednię dla chorego. Gościec (reumatyzm) powoduje zapalenia rogówki, tęczówki, naczyńki lub siatkówki. Tu przede wszystkim należy leczyć chorobę ogólną, aby móżd spodziewać się poprawy przy leczeniu oka.

Choroba cukrowa wywołuje często zaćmę czyli kataraktę, przyczem powstają zmiany chorobowe na dnie oka, choroba nerwu wzrokowego i porażenie mięśni ocznych. Tu także musi być przeprowadzonym ogólne

leczenie. Podobnie przedstawia się sprawa przy zapaleniu nerek, gdzie powstaje charakterystyczny obraz chorobowy na siatkówce.

Choroby narządu krążenia, choroby nerwowe bardzo często wywołują zmiany chorobowe w oczach, które czasami umożliwiają okuliście wczesne rozpoznanie choroby ogólnej.

Choroby zębów i nosa często przyczyniają się do zaburzeń w narządzie wzroku. Może najwięcej rozpowszechnioną chorobą i bardzo zaraźliwą jest kiła czyli przymiot (syfilis). Przenosi się ona przez zetknięcie osoby chorej ze zdrową, jeżeli jad choroby dostanie się do organizmu zdrowego przez ranki nawet drobne na skórze lub na błonie śluzowej. Choroba ta czyni straszne spustoszenia wśród ludzi, a ślady po sobie pozostawia w przyszłych pokoleniach. Z rodziców przenosi się na dzieci i na potomstwo. Choroba ta nie oszczędza ocz, wywołując w nich rozmaite choroby, dotyczące wszystkich części składowych oka. Walkę z tą chorobą i gruźlicą powinno podjąć całe społeczeństwo. Państwo powinno rozłożyć ścisły nadzór nad domami publicznymi i nad osobami, tymi chorobami dotkniętymi. Osoby te powinny być leczone w odpowiednich zakładach.

Na tem kończę omawianie chorób zakaźnych oka i przechodzę do chorób powstających przy pracy. C. d. n.

Dr. Berezowski.

SKOLNICTWO PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE W NASZYM KRAJU.

Skolnictwo przemysłowe i handlowe, na które kraj łoży corocznie znaczne fundusze, rozwija się prawidłowo i z każdym rokiem wykazuje postęp w zakładaniu nowych szkół, kursów i oddziałów zawodowych.

W roku szkolnym 1911/12 zorganizowano 8 nowych krajowych szkół przemysłowych

zawodowych uzupełniających, a mianowicie typu ogólnego w Andrychowie, Mielcu, Nisku, Sokołowie, drugą w Białej, szkoły dla dziewcząt w Krakowie i Rzeszowie, wreszcie szkołę ślusarską we Lwowie. Z początkiem r. 1912/13 weszły w życie szkoły zawodowe uzupełniające, a mianowicie dla stolarzy i dla ślusarzy budowlanych w Krakowie. Ogółem istnieć będzie w roku szkolnym 1912/13 szkół uzupełniających przemysłowych 97, z tego 85 utrzymywanych przez kraj, 12 zaś subwencionowanych. Z liczby 97 szkół, 82 jest typu ogólnego, w czym 8 żeńskich, 15 zawodowych, w czym 2 żeńskie. Z pośród 85 szkół krajowych jest 77 ogólnych, 5 zawodowych, t. j. murarska w Brzeżanach, stolarstwa budowlanego i krawczyń w Krakowie i ślusarska we Lwowie. Ze szkół subwencionowanych 10 jest zawodowych a 2 typu ogólnego, t. j. im. Bernsteina we Lwowie i żeńska na Władyczu w Przemyśle.

Szkoła dla krawczyń, utrzymywana dotąd przez stowarzyszenie przemysłowe w Krakowie, przeszła na prośbę stowarzyszenia z początkiem roku 1912/13 na etat kraj. W r. 1912/13 istnieje 10 szkół utrzymywanych przez stowarzyszenia, t. j. gospodnio-szynkarskie, cukierników i fryzjerów we Lwowie, piekarzy, introligatorów, cukierników, rzeźników, modniarek i drukarzy w Krakowie.

Brakowi zawodowych szkół przemysłowych uzupełniających zaradza się częściowo przez zaprowadzenie oddziałów równorzędnych, grupujących uczniów jednego lub kilku pokrewnych zawodów z prowadzeniem planu nauk szkół zawodowych. W ten sposób utworzono osobne oddziały dla szewców w Starym Sączu, dla metalowców w Nowym Sączu, Drohobyczu i Podgórzu. W r. 1912/13 otwarty został oddział dla rzeźników przy jednej ze szkół we Lwowie.

Stan szkół zawodowych wykazuje 27 szkół krajowych, oraz 27 subwencionowanych. W tem jest 15 szkół koszykarskich,

4 kołodziejsko-kowalskich, 2 ceramicznych, 3 szewskich, 7 tkackich, 1 sukiennicza, 5 koronkarskich, 1 hafciarska, 8 robót kołbiących, wreszcie 4 dla nauki kilku rzemiosł. Frekwencja uczniów w tych szkołach wykazuje ogółem 2.138 osób.

Z państwowych szkół przemysłowych otwarte zostały: szkoła rzemiosł budowlanych w Buczaczu, szkoła ciesielska w Delatynie, a projektowane są szkoły: blacharska w Rzeszowie, ślusarska i kotlarska w Nowym Sączu i młynarska w Przemyśle, wreszcie państwowa szkoła przemysłowa żeńska dla białego szycia, krawieczyzny i haftu w Krakowie. Wydział krajowy w sprawozdaniu swem o stanie szkół przemysłowych stwierdza, że akcja państwa w zakładaniu w naszym kraju szkół przemysłowych idzie w ostatnich latach w żywszym tempie, za co należy się uznanie Radzie szkolnej krajowej i władzom centralnym.

W dziale szkolnictwa handlowego Wydział krajowy utworzył 2 szkoły kupieckie w Tarnowie i Brodach. Mimo długoletnich pertraktacji dotąd nie oznaczył rząd, w jakiej części przyczyniać się będzie do kosztów utrzymania tej kategorii szkół. W roku szkolnym 1913/14 projektowane jest założenie dalszych 2 szkół kupieckich w Białej i Przemyśle, zaś w r. 1915 projektuje Wydział krajowy założenie dalszych 2 szkół kupieckich, jednej w zachodniej i jednej we wschodniej części kraju. Z oddziałów handlowych przy szkołach przemysłowych uzupełniających postanowił Wydział krajowy zorganizować od roku szk. 1912/13 sześć odrębnych szkół handlowych uzupełniających, a mianowicie w Krakowie na Kaźmierzu, oraz w śródmieściu męską i żeńską, a następnie w Nowym Sączu, Podgórzu i Rzeszowie. Nadto Wydział krajowy przyznał z funduszy krajowych subwencje, na prywatne szkoły kupieckie i handlowe w Krakowie, Tarnowie i we Lwowie.

Z RUCHU STOWARZYSZEN PRZEMYSŁOWYCH.

Zmiana statutów zgromadzeń pomocników. C. k. Namiestnictwo we Lwowie zażądało zmianę statutów następujących zgromadzeń pomocników:

1. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego krawców w Chrzanowie reskryptem z dnia 2 czerwca 1913 L. XV. b. 5374/1.

2. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego szewców w Jordanowie reskryptem z dnia 8 kwietnia 1913 L. XV. b. 5552/1.

3. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia rękodzielników dział II. w Mielcu reskryptem z dnia 3 czerwca 1913 L. XV. b. 1180.

4. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego cukierników i piekarzy w Krakowie reskryptem z dnia 1 kwietnia 1913 L. XV. b. 6078/1.

5. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego introligatorów w Krakowie reskryptem z dnia 6 maja 1913 L. XV. b. 3102/4.

6. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego tapicerów w Krakowie reskryptem z dnia 3 czerwca 1913 L. XV. b. 2645/2.

7. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego krawców i kuśnierzy w Starym Sączu reskryptem z dnia 8 kwietnia 1913 L. XV. b. 6604.

8. Zgromadzenia pomocników stowarzyszenia przemysłowego szewców w Żywcu reskryptem z dnia 16 marca 1913 L. XV. b. 6567.

Z orzeczeń Trybunału administracyjnego. Z okazji wniesienia zażalenia z powodu odrzucenia przez Władzę przemysłową nieformalnie wystawionego świadectwa, mającego stwierdzić uzdolnienie w zawodzie rękodzielniczym, wydał Trybunał administracyjny orzeczenie, w którym zaznacza,

że wymagane w § 14 ustawy przemysłowej świadectwa, wykazujące dowód uzdolnienia potrzebny do rozpoczęcia przemysłu rękodzielniczego, mogą być w wyjątkowych wypadkach (np. w razie śmierci posiadacza przemysłu) wystawiane także przez jego następców prawnych, z tego więc wynika, iż przedłożenie Władzy przemysłowej w podaniu o kartę przemysłową świadectwa wystawionego nie przez pracodawcę, ponieważ tenże już nie żyje, nie stanowi jeszcze powodu do odmówienia wydania karty przemysłowej. — Również nie można odmówić wydania karty przemysłowej z tego powodu, iż świadectwo nie jest potwierdzone przez Stowarzyszenie przemysłowe lub przez Zwierzchność gminną, o ile prawdziwość świadectwa zostanie przez Władzę przemysłową stwierdzoną w drodze odnośnego dochodzenia.

Medal Księcia Józefa Poniatowskiego. Komitet obchodu setnej rocznicy księcia Józefa Poniatowskiego wydaje medal pamiątkowy. Ze względu na ściśle ograniczoną liczbę egzemplarzy medalu, chcący go nabyć zechcą już zgłaszać zamówienia do skarbnika Komitetu p. Eugeniusza Kalinowskiego (adres: Kraków, ul. Rajska 20. II. p.). Ceny medalu są następujące: złoty 500 K, srebrny 30 K, brązowy 10 K; nadto na koszt opakowania i przesyłki 1 K. — Pierwszeństwo będą mieć ci zamawiający, którzy przy zamówieniu nadesłali całą należność.

Nowa metoda organizacji czytelnictwa. W celu podniesienia czytelnictwa Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza stosuje od lat kilku nową metodę t. zw. bibliotek wędrownych, która na zachodzie, a szczególnie w Ameryce oddawna jest przyjęta. Wiadomo, jak trudno jest u nas po wsiach i miasteczkach o książki dla czytelników ludowych, stowarzyszeń robotniczych i t. d. Książki raz wreszcie otrzymane stają się po jakimś czasie bezużyteczne, ponieważ zostały przeczytane. Temu właśnie

ma zaradzić metoda bibliotek wędrownych. Uniwersytet Ludowy rozsyła Oddziałom Uniwersytetu Ludowego, stowarzyszeniom robotniczym, kółkom samokształcenia, czytelnikom, nauczycielom i działaczom oświatowym komplety po 25—50 książek odpowiednio dobranych i możliwie zastosowanych do sfery i poziomu umysłowego czytelników w danej miejscowości. Książki pożyczają się na 3 miesiące — poczem po zwrocie zostaje wysłany nowy komplet. Korzyść takiego urządzenia nie wymaga objaśnień. Opłata, służąca na zakup nowych książek wynosi 1 K za każde 10 książek (na 3 miesiące); oprócz tego 1 K tytułem kosztów administracji. W ubiegającym właśnie roku sprawozdawczym 1912/13 biblioteki wędrowne Uniwersytetu Ludowego wysłały 64 komplety, liczące razem przeszło 2.000 książek, do różnych miejscowości Galicji i Śląska.

Zamówienia przyjmuje Zarząd bibliotek wędrownych przy Uniwersytecie Ludowym, Kraków, Szewska 16, jakoteż (dla Galicji Wschodniej) Zarząd Oddziału Lwowskiego U. L., Lwów, Sienkiewicza 9. Zamawiających książki po raz pierwszy uprasza się o wskazówki, dotyczące poziomu umysłowego czytelników, ewentualnie o podanie spisu książek, istniejących w bibliotece miejscowej. Dary w książkach lub pieniądzech uprasza się nadsyłać pod powyższymi adresami.

Czem lepiej zostać murarzem czy sędzią? W kraju naszym z dziwną obojętnością jeszcze odnosi się wielu do rękodziela, wybierając zawód ten dopiero z konieczności — znaną też jest powszechnie rzeczą, że ideałem młodzieży naszej jest karyera urzędnicza. Tymczasem rzemiosło, wykonywane umiejętnie, przynosi o wiele ładniejsze dochody, niż niejeden nawet dosyć znaczny urząd. Oto posłuchajmy, co pisze jedno z pism niemieckich, które zadało sobie trud zestawienia porównawczego dochodów murarza z dochodami sędziego

i obliczenia swe zestawia w następujący sposób: Murarz zaczyna naukę swą w 14 roku życia i już w pierwszym roku jako terminator zarabia 15 fen., w drugim 25, a w trzecim 35 fen. za godzinę. W latach następnych zwiększa się jego zarobek na 65 fen. za godzinę. Od 20 roku życia otrzymuje pełny zarobek jako czeladnik, który wynosi 67 fen. za godzinę. W 21 i 22 roku życia służy przy wojsku, wskutek czego nie ma żadnego w tym czasie zarobku. Następnie znowu zarabia jak poprzednio.

Kto chce być sędzią, musi złożyć egzamin dojrzałości. W tym czasie ma około 20 lat. Potem musi studjować najmniej 3 i pół roku. W tym czasie przypada mu rok służby wojskowej. Następnie półtora roku musi pracować bez zapłaty. W dalszym ciągu służby przygotowawczej otrzymuje przez dwa i pół roku 1200 marek rocznie, jako asesor sądowy znowu 1200 marek rocznie, następnie przez 2-3 lata 2400 marek, potem 3000 marek, a w końcu 3600 marek. Do tej pensji dodać trzeba 300 mk rocznie na mieszkanie. W tym czasie, jeżeli wszystko szło mu dobrze, otrzymuje stanowisko sędziego i liczy 35 lat. Do tego czasu zarobił razem 18.300 mk., podczas gdy murarz zarobił 26.115 marek, już z odliczeniem czasu zimowego, w którym nie zarabiał.

A przecież koszt wykształcenia sędziego wynoszą 17.900 mk., to jest tyle, ile w pierwszych latach urzędowania aż do 35 roku życia zarobił. Znaczy to, że do 35 roku życia przyszły sędzia nie miał żadnego zarobku. Dopiero od tego czasu zarabia we właściwym tego słowa znaczeniu, ale dopiero w 45 roku życia zarobi razem tyle, ile do tego czasu zarobił murarz. Począwszy od 45 roku życia dochód sędziego zaczyna się zwiększać, ale jak długo walczyć musiał o to, aby murarza prześcignąć.

Takiesamo obliczenie dałoby się analogicznie przeprowadzić i dla stosunków

w naszym kraju, gdzie karjera urzędnicza w takich jest względach, a zawód fachowy rzemieślnika w poniżeniu.

BIBLIOTEKA ZAWODOWA.

Podręczny przegląd przemysłowo-handlowy wydało własnym nakładem Akademickie Koło „Straży Polskiej“. Przegląd ten, opracowany przez Zarząd Koła, służyć może jako bardzo dostępny przewodnik dla tych wszystkich, którzy — mając przy zakupie wątpliwości co do pochodzenia towarów — pragną przez popieranie swojej szczyzny wpłynąć na podniesienie naszego przemysłu i handlu. Myślą bowiem przewodnią wydawców „Przeglądu“ było — jak czytamy we wstępie — dać treściwy wykaz najpotrzebniejszych przedmiotów codziennie używanych przez zestawienie przedsiębiorstw zarówno w dziale przemysłowym jak i handlowym jedynie polskich, nie oglądając się na t. zw. „krajowe“ wytwórstwo, które często nas w błąd wprowadza.

„Przegląd“ dzieli się na kilka działów, które obejmują najpotrzebniejsze przedmioty, jak n. p. przybory piśmienne, galanterijne, sportowe, toaletowe, konfekcyi damskiej i męskiej, spożywcze, codziennego użytku, rolniczo-gospodarskie i t. p. zestawione w 2-ch poddziałach: przemysłowym i handlowym. W dziale przemysłowym podano fabryki polskie, nie tylko galicyjskie, ale i zakordonowe, które dany towar wyrabiają, a w handlowym gdzie go można w Krakowie nabyć.

Całość poprzedza wstęp i poradnik, które oświetlają w części nasze stosunki przemysłowo kupieckie, a dla wygody używających pomieszczono i spis abecadłowy. Przystępna cena (30 hal. za egzemplarz), jak i wygodny format umożliwiają każdemu korzystanie z „Przeglądu“, który nabyć można w każdej księgarni krakowskiej, oraz w biurze „Straży Polskiej“ przy ulicy Floryańskiej L. 1.

Stal i narzędzia. Pod tym tytułem ukazała się książka E. Porębskiego, bardzo pożyteczna, tak dla technika, inżyniera, jak i dla przemysłowców — metalowców. Obejmuje ona przeszło 240 str. druku, 150 rycin oraz pięć tablic i dzieli się na dwie części. W pierwszej omawiane są stale, służące do wyrobu narzędzi ślusarskich, tokarskich, kowalskich i t. p., sposoby i przyrządy, służące do hartowania stali. W osobnym rozdziale opisane są gatunki stali konstrukcyjnej do wyrobu części maszyn, automobilów, motorów i t. p. W drugiej części opisane są szczegółowo nowości w zakresie narzędzi do toczenia, strugania, wiercenia, gwintowania, kucia, frezowania metali, wreszcie narzędzia do mierzenia, chwytania itd. Książkę poprzedza przedmowa dr. St. Anczyca, profesora lwowskiej politechniki. Bardzo ważnym szczegółem stosowanym w tej książce, jest umieszczanie obok polskich wyrazów technicznych także niemieckich, przez co autor ułatwił czytelnikom, nawykłym do nazw niemieckich, szybko orientację, to samo zadanie spełnia słownik niemiecko-polski.

Książka wydana nakładem Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, jest przeznaczona także jako pierwszy podręcznik zawodowy do egzaminów majsterskich.

Marcin „Lelewel“ Borelowski — napisał Antoni Barowicz, Rzeszów 1913. Ku uczczeniu 50-tej rocznicy zgonu wielkiego patrioty, blacharza-pułkownika Marcina Borelowskiego wydał powiatowy Związek stowarzyszeń przemysłowych w Rzeszowie broszurkę pióra p. Antoniego Barowicza, przedstawiającą szczegółowo życie tego zacnego rękodzielnika, który pracą, szlachetnością i talentem zdobył uznanie obywateli i zaszczytny stopień pułkownika. Z książeczki tej dowiadujemy się, jakie Marcin Borelowski przechodził ciężkie koleje w swym życiu, a mimo to nie upadał nigdy na du-

chu lecz owszem z coraz większym zapałem garnał się do pracy i tą własną tylko pracą zdobył sobie ogólny szacunek obywateli.

Książeczka napisana ciepło i przystępnie powinna znaleźć się w każdym polskim warsztacie rękodzielniczym.

ODZNACZENIA DLA RĘKODZIELNIKÓW.

Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie otrzymało w ostatnim czasie od Rządu prawo nadawania rękodzielnikom odznaczeń w postaci medali i dyplomów. Odznaczenia te, następujące zaraz po odznaczeniach państwowych, rozdzielane będą przez Muzeum tylko tym osobom i spółkom, które pracują w rękodziele i przemyśle — będą to więc ściśle odznaczenia rękodzielnicze. Ze względu na wielką doniosłość takich odznaczeń dla rękodzielnika tak pod względem moralnym jak i materalnym, — udzielane bowiem tylko osobom rzeczywiście zasłużonym na polu rękodielnictwa, przyczynią się niezawodnie do podniesienia ich szacunku, zaufania, a co za tem idzie i do rozszerzenia koła klienteli — należy się spodziewać, że zachęcą one rękodzielników do zwrócenia na siebie uwagi przez dzielne współdziałanie w pracy nad podniesieniem naszego rękodziela i przemysłu. Sam medal, projektu artysty-rzeźbiarza Dra Henryka Kunzeka tudzież dyplom projektu artysty-malarza Wojciecha Jastrzębowski, członków Stowarzyszenia warsztatów krakowskich, przedstawiają się jako piękne, artystyczne kompozycje (reprodukcyje poniżej). Dodać należy, iż miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie jest jedyną instytucją polską oprócz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, nadającej jednak odznaczenia więcej ogólne, która uzyskała prawo nadawania odznaczeń ściśle rękodzielniczych. — Poniżej podajemy zatwierdzony przez c. k. Ministerstwo robót publicznych regulamin nadawania tych odznaczeń.

ODZNACZENIA DLA RĘKODZIELNIKÓW

nadawane przez miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie.



Regulamin nadawania medalu miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

§ 1. Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie ustanawia wielki i mały medal jako odznaczenie dla rękodzielników i przemysłowców, względnie spółek rękodzielniczych i firm, terminatorów i uczniów rękodzielniczych, którzy w swoim zawodzie z jakiegokolwiek powodu za wzór służyć mogą.

§ 2. Wielki medal może być udzielany rękodzielnikom względnie firmom rękodzielniczym lub przemysłowym względnie spółkom rękodzielniczym, które czy to z tytułu niepospolitych prac wykonanych czy to wzorowem wychowaniem uczniów lub wreszcie z jakiegokolwiek powodu w rękodzielnictwie za wzór służyć mogą wreszcie w jakimkolwiek sposób się odznaczyli. Mały medal nadaje się terminatorom i uczniom rękodzielniczym, którzy szczególniejszem zamiłowaniem, pilnością i zdolnością w okresie swojej nauki zawodowej w jakimkolwiek sposób się odznaczyli.

§ 3. Odznaczenia te nadaje na wniosek Dyrekcyi Komisya dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego oraz Kuratorium krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu większością $\frac{3}{4}$ głosów obecnych na sali względnie $\frac{3}{4}$ głosów w głosowaniu pisemnem.

§ 4. Wręczenie medalu odbywa się sposobem uroczystym przez przewodniczącego Komisji względnie jego zastępcę.

§ 5. Koszta sporządzenia medalu ponosi miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe.

§ 6. Udzielony przez miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe medal nie jest przeznaczony do noszenia lecz stanowi tylko darowany medal pamiątkowy.

§ 7. Wraz z medalem wręcza się odznaczonemu dyplom z wymienieniem nazwiska, roku odznaczenia oraz zasługi, za którą został odznaczony.

§ 8. Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe utrzymuje w ewidencji udzielone odznaczenia, prowadząc odpowiednie wykazy odznaczeń.

